

Czesław Lachur

**OPOLSZCZYŻNA:
IMPRESJE KRAJOZNAWCZE**



Wydawnictwo NOWIK Sp.j.

OPOLE 2016



Wydawnictwo Nowik Sp.j.
45-061 Opole, ul. Katowicka 39/104

© Copyright by Czesław Lachur, 2016

Wydanie pierwsze, Opole 2016
ISBN: 978-83-62687-92-3

OPINIOWAŁ DO DRUKU: Bogdan Cimała

SKŁAD I ŁAMANIE: Jolanta Brodziak

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY: fotografie wykonane przez autora opracowania

PROJEKT OKŁADKI: Jolanta Brodziak

Na okładce zabytkowa kapliczka z XVIII wieku w Zimnicach Małych (w polu, między Prószkowem a drogą na Opole), poświęcona mało znanej na Śląsku Opolskim postaci św. Izydora (fot. Michał Nowik)

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie bez zgody Wydawcy całości publikacji lub jej fragmentów w jakiegokolwiek postaci jest zabronione.

Kopiowanie metodą kserograficzną, fotograficzną, umieszczanie na nośnikach magnetycznych, optycznych i innych narusza prawa autorskie niniejszej publikacji.

Kserowanie zabija książki!

Szanowny Czytelniku, jeżeli chcesz wyrazić swoją opinię na temat tej publikacji, prosimy o kontakt mailowy matma@nowik.com.pl lub wypełnienie formularza na naszej stronie www.nowik.com.pl

Wydrukowano w Polsce

Szczegółowe informacje o naszych publikacjach na www.nowik.com.pl

Dystrybucja:

Wydawnictwo Nowik Sp.j. Biuro Handlowe

45-061 Opole, ul. Katowicka 39/104

Tel./fax 77 454 36 04

<http://www.nowik.com.pl>; e-mail: biuro@nowik.com.pl

Spis treści

Wstęp	9
<i>Carolinum</i> w Nysie – szkoła królów	11
Co Wójcice mają wspólnego z podlowskim Łopatynem?	21
Domek loretański w Głogówku	25
<i>Domus Dei</i> , czyli kościółków śląskich budowanie	33
Figury świętych w opolskim pejzażu sakralnym	42
Jacek Odrowąż – dominikanin z Kamienia	58
Kościół „zwykły” i „niezwykły” („nietypowe”)	66
Mało znane sanktuaria opolskie	83
Miechowici z Nysy	94
Niektóre uwagi o pochodzeniu nazwy <i>Śląsk</i>	103
Niemni świadkowie przeszłości: krzyże przydrożne, krzyże pokutne	114
Nysa – „śląski Rzym”	126
Opolskie sanktuaria trwałe i jubileuszowe	141
Oppersdorffowie – właściciele Głogówka	152
O „repatriowanych” sanktuariach na Śląsku (i nie tylko na Śląsku)	161
Prószków i Prószkowscy	174
Przez Śląsk na odsiecz Wiedniowi	184
Przydrożne kapliczki – przejaw pobożności i dziękczynienia	198
Śląskie Madonny i ich sanktuaria	210
W krainie drewnianych kościołów	223
Z dziejów pewnego miasteczka: Głogówek	232
Literatura wykorzystana i użyteczna	243
Indeks miejscowości	261

WSTĘP

Podstawowym warunkiem trwania danej kultury jest przekaz dziedzictwa kulturowego, czyli ocena tego, co przemija w związku z dokonującymi się zmianami, oraz poszerzenie wiedzy na temat przeszłości i teraźniejszości bliskiego nam otoczenia. Jak powiedział kiedyś Władysław Syrokomla, żyjący w XIX wieku poeta i malarz amator, „wolno nie być głębokim badaczem, ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać ziemi, na której się mieszka”.

Ta kolejna (trzecia już) część opracowania poświęconego Opolszczyźnie (zostało to rozwinięte w podtytule jako „impresje krajoznawcze”) jest zbiorem szkiców związanych z historią, kulturą, środowiskiem geograficznym i zabytkami regionu. Publikacja nie jest ani typowym przewodnikiem turystycznym, ani tym bardziej pracą naukową. Stawia sobie inne zadanie: poprzez opis dosyć dowolnie wybranych problemów, zjawisk, wydarzeń czy miejsc, występujących na terenie tej jednej krainy historyczno-geograficznej, przybliżany jest Czytelnikowi jej obraz.

Słowniki podają, że „impresje” to przelotne, subiektywne wrażenia, odczucia, a także myśli lub wrażenia ulotne, subiektywne, powstające pod wpływem chwili, krótkie i nastrojowe. Z tej zatem perspektywy opracowanie można traktować jako impresje. Lecz subiektywizmu jest tu raczej niewiele – być może tylko w doborze tematów. W jakimś stopniu inspiracją do tego były znane niegdyś na Opolszczyźnie „książki do czytania” (popularne „czytanki”), które traktując trochę „o wszystkim”, stanowiły jednak interesującą lekturę i pomoc w nauce czytania.

Nie ulega wątpliwości, że podstawowy zrąb informacji zawartych w proponowanej książce jest dostępny w wydawnictwach historycznych, przewodnikach, informatorach turystycznych, leksykonach czy opracowaniach krajoznawczych (zostały one podane w rozdziale „Literatura”). Do tego wykazu włączono zarówno pozycje faktycznie wykorzystane jako źródło wiadomości, ale też takie, które poszerzają, uzupełniają czy

wprowadzają w nurt narracji. Wnikliwy Czytelnik albo mógł się z nimi już zetknąć, albo może do nich sięgnąć. Wymaga to jednak czasu i cierpliwości.

W opracowaniu uwzględniono wiele źródeł: od wydawnictw monograficznych i podręczników, przez przewodniki turystyczne, artykuły w periodykach naukowych do artykułów i wzmianek w prasie. Chodziło o to, aby zebrać i przybliżyć Czytelnikowi w uporządkowanej postaci mało znane czy w ogóle nieznanne fakty z zakresu przeszłości regionu, niektóre ciekawostki historyczne i obyczajowe, legendy i podania, a także popularną wiedzę z zakresu choćby historii sztuki, dziejów religii, zgromadzeń zakonnych, lokalnych patronów.

Niektóre tematy nawiązują do rozdziałów składających się na dwie pierwsze części tego opracowania („Opolszczyzna znana i nieznaną. Obrazki krajoznawczo-historyczne” oraz „Opolszczyzna: miejsca i ludzie” – patrz okładka), poszerzając je i uzupełniając o elementy dodatkowe bądź ukazując z innego punktu widzenia. Jednak większość szkiców to wątki nowe, dotychczas w tej serii nieprezentowane.

Opolszczyzna obfituje w zabytki, wśród których szczególną wartość stanowią budowle sakralne, nie tylko te murowane, lecz też drewniane. Dlatego wątki kulturowych (antropogenicznych) walorów krajoznawczych Opolszczyzny, będące świadectwem religijności mieszkańców regionu, zajmują tu sporo miejsca.

Świadkiem historii jest nie tylko dziedzictwo materialne i duchowe, ale także język. W języku znajdują swe odbicie niektóre wydarzenia, procesy, których materialne potwierdzenie nie zachowało się do naszych czasów, uległo zapomnieniu albo zniszczeniu. Dlatego w wielu miejscach niniejszego opracowania odwołujemy się do językowych śladów mających związek z dziejami regionu, przeważnie traktując je jako ilustrację czy nawet ciekawostkę krajoznawczą. Czasem jednak fakty językowe i ich językoznawcza interpretacja pomagają lepiej zrozumieć pewne zjawiska historyczne.

Na koniec wypada tylko wyrazić nadzieję, że opracowanie jest w stanie poszerzyć zasób wiedzy o regionie i jego pograniczu i jednocześnie uświadomić Czytelnikowi, jak dużą rolę w rozwoju kraju i społeczeństwa może odegrać historia.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej książki. Szczególne wyrazy podziękowania kieruję pod adresem niezawodnego Recenzenta tekstu.

CAROLINUM W NYSIE - SZKOŁA KRÓLÓW

Na początku XVI wieku reformacja dotarła również na Śląsk. Od 1523 roku w kilku wrocławskich parafiach rozpoczęto głoszenie kazań luteranśkich. W następnych latach za przykładem kościołów z Wrocławia poszły świątynie m.in. w Środzie Śląskiej, Brzegu, Jaworze, Namysłowie czy Miliczu. Na Górny Śląsk wyznanie luteranśkie dotarło dopiero po roku 1530. Przeciwdziałaniem się reformacji miały być działania, określane mianem kontrreformacji.

Reformacja - zapoczątkowany przez Marcina Lutra ruch religijny w Kościele w XVI wieku, domagający się wielorakich reform. Ruch ten doprowadził do rozłamu w Kościele i powstania kościołów protestanckich. *Kontrreformacja* (zwana też reformą katolicką) to prąd w Kościele katolickim w XVI-XVII wieku zmierzający do reformy i odnowy życia kościelnego. Jej cele realizowały głównie nowe zakony: jezuita i kapucyni. *Jezuici* to zakon założony w 1534 roku przez Ignacego Loyolę. Ich głównym celem była walka z reformacją i umocnienie wpływów papieża i Kościoła poprzez wychowanie, naukę, działalność polityczną i misję. *Kapucyni* z kolei byli zakonem żebrzącym reguły franciszkańskiej, którzy w Polsce działali od 1681 roku. Kontrreformacja przeciwstawiała się reformacji poprzez dyskusję i propagandę, a treści humanizmu przystosowywała do potrzeb Kościoła. W swoich działaniach szczególną uwagę zwracała na szkolnictwo i oświatę (należało to zwłaszcza do zadań jezuitów). Podkreślany jest też duży wkład kontrreformacji w kształtowaniu się baroku w kulturze.

Zwolenników reformacji nie brakło nie tylko na Śląsku, ale też w biskupiej Nysie. Jej szerzeniu sprzyjała tolerancyjna postawa ówczesnych biskupów wrocławskich, którzy byli bardziej zajęci troską o własne dochody niż przeciwstawianiem się niebezpiecznym dla Kościoła katolickiego nowinkom. Okres kontrreformacji w diecezji wrocławskiej rozpoczął się dopiero od czasów biskupa Gerstmanna, który do Wrocławia sprowadził jezuitów w 1581 roku. Przybyło wtedy potajemnie dwóch zakonników, których z obawy przed rozruchami wwieziono do miasta w zakrytym powozie. Po przybyciu rozwinęli oni intensywną działalność religijno-dusz-

pasterską. Kilka lat później zakonników było już trzynastu, a w utworzonym przez nich gimnazjum pobierało naukę około 200 uczniów. Wkrótce placówka została podniesiona do rangi kolegium. Misja jezuicka przetrwała jednak tylko kilka lat.

Początki kontrreformacji na terenie Nysy przypadają na początek XVII wieku – na czasy biskupa Jana Sitscha (on to w diecezji zapoczątkował odbieranie protestantom kościołów). Jego następca na tronie biskupim, arcyksiążę Karol Ferdynand Habsburg, przełamał całkowicie zasadę tolerancji. Karol Habsburg, brat późniejszego cesarza Ferdynanda II, poprzez swe siostry Annę i Konstancję był spokrewniony z królem Polski Zygmuntem III Wazą. Jego wyboru na biskupa kapituła wrocławska dokonała w 1608 roku. Nowy biskup wspierany autorytetem cesarza, nie przejmując się masowymi protestami mieszkańców Nysy i całego księstwa, wprowadził w księstwie biskupim administracyjny nakaz wyznawania religii katolickiej. Przywódców opozycji skazywał na wygnanie, konfiskację mienia, a nawet karę śmierci. Poza tym w 1622 roku sprowadził do Nysy jezuitów.

Nysa to prastara osada słowiańska na szlaku handlowym prowadzącym z Wrocławia do Wiednia. Nazwa osady powstała od nazwy rzeki, nad którą ją założono. W końcu XII wieku Nysa była siedzibą księstwa nyskiego, które w 1198 roku przypadło biskupom wrocławskim. Jeden z biskupów, Wawrzyniec, założył tu na początku XIII wieku osadę miejską na prawie flamandzkim, sprowadzając pewną ilość kolonistów niemieckich. Dawna osada słowiańska stała się przedmieściem nowego miasta i pomimo wrogiego otoczenia zachowała polski charakter przez kilka następnych stuleci. Miała w dalszym ciągu swojego polskiego wójta i polskich ławników. Biskupi wrocławscy często chronią się do Nysy w obliczu niebezpieczeństwa (m.in. w czasie zamieszek we Wrocławiu). I tak np. biskup Nankier, rzucając na Wrocław kłutwę, schronił się w Nysie przed niemieckim mieszczaństwem. W XVI-XVII wieku biskupi wolą przebywać w Nysie niż we Wrocławiu, opanowanym przez reformację.

Jeszcze trudniejszy dla protestantów okres rozpoczął się za rządów kolejnego biskupa, polskiego królewicza Karola Ferdynanda Wazy. Był on synem Zygmunta III, króla szwedzkiego i polskiego (z dynastii Wazów; w herbie Wazowie mieli snop, szwedzkie *vasa* – stąd nazwa). W chwili wyboru miał zaledwie dwanaście lat i przeważnie przebywał na dworze swego ojca, a następnie brata, Władysława IV. Rządami w księstwie zajmowali się administratorzy, którzy podjęli próbę całkowitego wytepienia protestantów w księstwie nyskim. W 1626 roku postawili oni protestanckich mieszczan przez wyborem: albo przejdą na katolicyzm, albo opuszczą dobra biskupie. Wielu zgodziło się na zmianę wyznania, ale część opuściła Nysę, udając się na wygnanie.

W tym czasie dużą aktywność na polu oświaty rozwinęli sprowadzeni (jak wcześniej powiedziano) przez Karola Habsburga jezuiti. Biskup oddał im kościół i klasztor na Rynku Solnym (należący do tej pory do bożogrobców), a ponadto podarował 14 przyległych domów, które wykupił od właścicieli. Jednocześnie w 1623 roku (9 lutego) wystawił pierwszy akt fundacyjny dotyczący powołania jezuickiego uniwersytetu, kolegium i seminarium [*kolegium* – od XVI wieku nazwa szkoły średniej, głównie dla młodzieży szlacheckiej; *seminarium* – tu: rodzaj szkoły kształcącej w określonym kierunku]. Należy powiedzieć, że biskup Karol Habsburg nosił się z zamiarem założenia w Nysie również uniwersytetu z wydziałami prawa i teologii (znalazło to swój wyraz we wspomnianym akcie fundacyjnym). W zmienionej sytuacji politycznej w jego planach leżało bowiem utworzenie w stolicy księstwa ośrodka katolickiego intelektualizmu, który mógłby promieniować na całą diecezję.

Założone przez jezuitów w Nysie własne gimnazjum niemal całkowicie wyparło wpływy szkoły parafialnej. Trzeba przyznać, że duże zasługi dla jego rozwoju oprócz wymienionego Karola Habsburga położył jego następca na tronie biskupim, Karol Ferdynand Waza (biskup wrocławski i płocki). Umierając, biskup ten przeznaczył na gimnazjum dodatkowo sporą kwotę 240 tysięcy guldenów. Na rozwój placówki znaczne sumy łożyli też Polacy, np. kanonik krakowski Wawrzyniec Borasta przeznaczył na jej działalność 3400 talarów, a w 1634 roku Jerzy Górecki, osobisty lekarz króla Zygmunta III Wazy – 700 talarów.

Powiedzmy w tym miejscu, że w XVII wieku na Śląsku kształcenie młodzieży katolickiej na poziomie średnim należało do jezuitów. Oprócz istniejących już szkół łacińskich, kolegiackich i klasztornych zaczęły powstawać kolegia jezuickie, które miały sprzyjać realizacji głównego celu zakonu, jakim było przeciwdziałanie reformacji i umocnienie pozycji Kościoła katolickiego. Szkoły te były przeznaczone dla młodzieży szlacheckiej. Podstawą szkolnictwa jezuickiego były jednolite zasady organizacyjne i programowe, które zostały skodyfikowane w 1599 roku w dokumencie „Plan i urządzenie nauk Towarzystwa Jezusowego”. Jezuiti wzorowali swe kolegia na gimnazjum humanistycznym. W kolegiach realizowano program językowo-retoryczny, oparty na studiowaniu klasycznych tekstów łacińskich (jezuiti pierwsi wprowadzili wypisy). Dużą wagę przywiązywano do doskonałego opanowania przez ucznia łaciny i sztuki wymowy. Choć poziom kolegiów był zróżnicowany, a w XVII i na początku XVIII wieku znacznie się obniżył, szkoły te cieszyły się wielką popularnością wśród szlachty.

Humanistyczne gimnazja jezuickie prowadziły sześć klas, z których każda nosiła swoją nazwę. Poczynając od najniższej klasy były to: rudimenta, infima (principia),

gramatyka, syntaksa, poetyka i retoryka. W niższych klasach zadaniem uczniów było opanowanie łaciny w mowie i piśmie, w klasach wyższych – poznanie utworów pisarzy klasycznych i podnoszenie umiejętności stylistycznych oraz płynności w posługiwaniu się tym językiem. Zarzucono natomiast naukę języków nowożytnych. Rok szkolny w zakładach jezuickich rozpoczynał się jesienią (inaczej niż w szkołach protestanckich, gdzie naukę rozpoczynano przeważnie w marcu). Lekcje prowadzono rano w godzinach 7.00–9.30 (potem uczniowie udawali się na mszę) oraz po południu w godzinach 13.30–16.00.

Trzeba też wspomnieć, że jezuici dążyli do objęcia swymi wpływami szkolnictwa wyższego, zakładając własne uniwersytety (akademie) lub zmieniając w nie niektóre kolegia o wyższym poziomie nauczania. Przykładem z terenu Śląska może być Wrocław, gdzie starania rektora kolegium doprowadziły do przekształcenia kolegium w uniwersytet. Przywilej powołujący do życia Uniwersytet Wrocławski cesarz Leopold I podpisał w Wiedniu 21 października 1702 roku. Od imienia fundatora otrzymał on nazwę *Leopoldiny*. Uczelnia posiadała dwa wydziały: teologiczny i filozoficzny (planowanych studiów prawniczych i medycznych nie utworzono). Otwarcie uniwersytetu było skutkiem wieloletnich działań wrocławskich jezuitów. Powstanie katolickiego uniwersytetu (dostępnego również dla protestantów) umocniło pozycję jezuitów na Śląsku.

Wróćmy jednak do gimnazjum w Nysie. Otwarcie szkoły w zakupionych od prywatnych właścicieli pomieszczeniach mieszkalnych miało miejsce już 23 kwietnia tego roku. Jej rektorem został Krzysztof Scheiner. Uczniowie rozpoczęli naukę w dwóch klasach: gramatyki i etyki moralnej. W roku 1630 do szkoły uczęszczało około 700 słuchaczy. W tym też roku powstało seminarium św. Anny, czyli *konwikt*. Wkrótce jezuici wyburzyli otrzymane na Rynku Solnym kamienice i na ich miejscu wybudowali seminarium. Budynek był gotowy w 1641 roku. Zniszczony w następnym roku przez Szwedów, został odbudowany w latach 1656–1658. Kilka lat po wybudowaniu głównego gmachu placówki (w latach 1669–1673) wzniesiono kościół jezuicki. W 1709 roku jezuici wybudowali budynek kolegium, a w 1722 roku rozpoczęto budowę drugiego (bocznego) obiektu z przeznaczeniem na *gimnazjum*, po czym obie budowle zostały połączone barokową bramą. Budynek gimnazjum powstał przy wydatnej pomocy finansowej biskupa Franciszka Ludwika Neuburga.

Konwikt – w Polsce XVII–XVIII wieku internat dla uczniów prowadzony przez władze szkoły (najczęściej kolegium), na ogół mieszczący się na terenie posiadłości szkoły [nazwy *konwikt* używano również na określenie samych kolegiów]. *Gimnazjum* – w czasach nowożytnych: nazwa humanistycznych szkół średnich różnych typów. Początkowo była to szkoła o kierunku filologiczno-retorycznym, w której podstawę nauczania stanowiły języki starożytne (łacina, greka). W XVII, a zwłaszcza



w XVIII wieku, w programach nauczania gimnazjum zwiększył się udział przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i języków nowożytnych.

Zakłócenia w działalności nyskiego gimnazjum przyniosła nie tylko wojna trzydziestoletnia. I tak na początku wojny (w 1632 roku) w budynkach szkolnych kwatrowały oddziały duńskie i saskie. W 1642 roku spłonął budynek seminarium i kościół (zostały spalone przez stacjonujących tu Szwedów). Podczas oblężenia, a następnie zdobycia Nysy przez wojsko pruskie Fryderyka Wielkiego w czasie wojen śląskich w 1741 roku mocno uszkodzony został budynek główny szkoły. W czasie wojny siedmioletniej [w latach 1756–1763, wtedy to Austria usiłowała odebrać Prusom utracony Śląsk; Nysa była wówczas oblężona przez Austriaków] szkołę przeniesiono do położonego w pobliżu Głuchołaz Bodzanowa, a jej budynki zostały zajęte przez wojsko i przeznaczone na szpital i magazyny (powrót szkoły do bu-

1. W 1709 roku w Nysie jezuita wybudowali budynek kolegium, a w 1722 roku rozpoczęto budowę drugiego (bocznego) obiektu z przeznaczeniem na gimnazjum, po czym obie budowle zostały połączone barokową bramą. Jednym z najbardziej znanych uczniów jezuickiego gimnazjum w Nysie, przyszłego *Carolinum*, był młody Michał Wiśniowiecki, obrany później jako Michał Korybut Wiśniowiecki królem Polski. Na fotografii ozdobna brama łącząca dawne kolegium i gimnazjum.

dynków kolegium i seminarium nastąpił dopiero w 1762 roku). Szpital w budynku seminarium ulokowano też w 1801 roku. Z kolei podczas oblężenia Nysy przez wojska napoleońskie w 1807 roku w budynkach szkolnych zostały umieszczone magazyny mąki i chleba. W wyniku pożaru, który wtedy wybuchł, zniszczeniu uległ dach, wieża zegarowa oraz drugie piętro wraz z biblioteką. Spłonęło wówczas około 12 tysięcy woluminów, 110 starodruków i archiwum szkolne [*wolumin* – tom]. Po zniszczeniach szkołę odbudowano i rozpoczęto w niej zajęcia, lecz w budynku seminarium uruchomiono fabrykę karabinów (działała prawie pół wieku).

Po zniesieniu zakonu jezuitów przez papieża Klemensa XIV w 1773 roku seminarium upadło [zakon został przywrócony w 1814 roku przez papieża Piusa VII]. Jednak Fryderyk Wielki, doceniając ich zasługi w dziedzinie szkolnictwa, wyraził zgodę na pozostanie jezuitów i kontynuowanie działalności oświatowej. Jezuiti przebywali w Nysie do około 1800 roku, lecz w 1787 roku ich dobra przejął Królewski Instytut Szkolny. Od 1848 roku dyrektorem placówki zostawała już osoba świecka.

W 1899 roku miały miejsce uroczyste obchody 275-lecia szkoły, podczas których gimnazjum – dla upamiętnienia jego fundatora, biskupa Karola Habsburga – przyjęło znane do dziś określenie *Carolinum*. W 1924 roku świętowano 300-lecie placówki. Według niektórych źródeł, to właśnie ta okazja była powodem do nadania szkole nazwy *Carolinum*.

Gimnazjum cieszyło się w Rzeczypospolitej dużą sławą nie tylko z powodu wysokiego poziomu nauczania. Zaletą szkoły była również spora (jak na owe czasy) biblioteka, która częściowo odbudowała po pożarze swój księgozbiór. Mimo zniszczeń podczas oblężenia Francuzów składało się na niego później około 22 tysięcy woluminów. Wśród cennych starodruków zachowała się m.in. *Biblia Latina* z XIV wieku czy *Das Leben Jesu* z 1482 roku.

Na naukę do Nysy przybywało sporo młodzieży szlacheckiej. W przeciwieństwie jednak do szkoły parafialnej gimnazjum miało charakter wsteczny, ponieważ wychowywało młodzież w duchu kontrreformacji i nietolerancji wyznaniowej. Być może dlatego było tak popularne wśród polskiej szlachty.

Jednym z najbardziej znanych uczniów jezuickiego gimnazjum w Nysie, przyszłego *Carolinum*, był młody Michał Wiśniowiecki, obrany później jako Michał Korybut Wiśniowiecki królem Polski, ostatni przedstawiciel linii Wiśniowieckich, zwanej „królewską”. Nie bez znaczenia był tu fakt, że księciem Michałem po śmierci jego ojca Jeremiego przez jakiś czas opiekował się biskup Karol Ferdynand Waza, członek polskiego domu panującego (przypomnijmy: syn króla Zygmunta III) i hojny sponsor (jak

powiedzielibyśmy dzisiaj) nyskiego gimnazjum. Na temat jego pobytu w Nysie wiadomo niewiele. W każdym razie książę Michał uczęszczał do szkoły krótko, tylko w 1656 roku, będąc uczniem klasy retoryki. Zachował się wpis do księgi słuchaczy gimnazjum z tego właśnie roku, w którym umieszczone zostało nazwisko Michała Wiśniowieckiego (dokument jest przechowywany w muzeum w Nysie).

Wiśniowiecy (Wyszniwieccy), panowie na Wiśniowcu, nosili jedno z nazwisk, które budziły postrach na Ukrainie. Ojciec króla, książę Jeremi (zwany Jarema), wojewoda ruski i główny przeciwnik Bohdana Chmielnickiego, był jedną z najbarwniejszych i najbardziej kontrowersyjnych postaci w dziejach Polski. W powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem” został przedstawiony jako szlachcic, który czynił wiele zamętu i wrzawy, walczył za Rzeczpospolitą i surowo karał Kozaków i Tatałów. Zdaniem innych komentatorów, był pospolitym bandytą, łupieżcą wdowich majątków, odszczepieńcem i zdrajcą (zob. J. Widacki, *Kniaz Jarema*, Katowice 1988). Bez względu na to, jak wyglądała prawda, nie da się zaprzeczyć, że brał udział w aktach niesłychanego okrucieństwa, a także, że cieszył się dużą popularnością wśród polskich magnatów.

Wiśniowiec to liczące dziś 4 tysiące mieszkańców osiedle miejskie, położone w rejonie historycznego Zbaraża, 20 km na południe od Krzemieńca, w obwodzie tarnopolskim. Od XIV wieku – kolebka książąt Wiśniowieckich, jednego z najwybitniejszych rodów Rzeczpospolitej, wywodzącego się od księcia nowogródzko-siewierskiego Dymitra Korybuta, brata Jagiełły, syna Olgerda i wnuka Giedymina. Był ich własnością do 1744 roku, kiedy to zmarł Michał Serwacy, hetman wielki litewski, ostatni z rodu Wiśniowieckich. Jego pogrzeb w miejscowym kościele karmelitów uzyskał tak wspaniałą oprawę, że został uznany za najwspanialszą ceremonię żałobną XVIII-wiecznej Rzeczpospolitej. Ściany świątyni na tę okazję zostały przybrane karmazynowym adamaszkiem i złocistym jedwabiem, na którym zawieszono dwanaście portretów przodków hetmana. Do istniejących 10 ołtarzy dostawiono 27 nowych. Nabożeństwo odprowadzało 40 księży. W uroczystościach, które trwały cztery dni, oprócz tłumu szlachty wzięło udział wielu najwyższych dostojników kościelnych i świeckich. Nad grobem strzaskano herby Wiśniowieckich na znak, że ród przestał istnieć. Tragedia spotkała Wiśniowiec w czasie ostatniej wojny. W latach 1943–1944 było to miejsce masowych mordów ludności żydowskiej (likwidacja getta) i polskiej (w kościele i klasztorze karmelitów) dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów.

W XVI wieku rodzina Wiśniowieckich zgromadziła w swych rękach jedną z najpotężniejszych fortun Rzeczpospolitej. Ich majątki, których broniła prywatna armia, rozciągały się na terenach daleko za Dnieprem, a pracowało w nich około 230 tys. poddanych chłopów. W istniejącej wówczas sytuacji w kraju nikt nie oczekiwał, że tak potężny ród wyda taką miernotę. Źródła podają, że był rezerwowym kandydatem uknutej

przez Austriaków elekcyjnej intrygi, bezwolną postacią w rękach możnych protektorów.

Panowanie Michała Korybuta trwało zaledwie cztery lata. W tym okresie w Polsce zaszło wiele istotnych wydarzeń. M.in. 19 czerwca 1669 roku dokonano wyboru króla, który – jak się dziś ocenia – trafił na tron właściwie przez pomyłkę. Pół roku później Korybut poślubił (dla uczczenia porażki stronnictwa francuskiego podczas elekcji) arcyksiężniczkę Eleonorę, przyrodnią siostrę cesarza Leopolda I Habsburga (skutkiem tego małżeństwa było zbliżenie Rzeczpospolitej z Austrią).

Warto przybliżyć to wydarzenie. A więc Michał Korybut powitał narzeczoną na granicy Śląska i poprowadził orszak do klasztoru na Jasnej Górze, gdzie w obecności nuncjusza, cesarzowej i senatu odbyła się uroczystość zaślubin. Nuncjusz tak opisał samo tylko śniadanie, wydane z okazji tej uroczystości: „Po odśpiewaniu uroczystem *Te Deum* przed cudownym obrazem N. Panny przy odgłosie muzyki, młodzi małżonkowie udali się ze swym orszakem do pięknie przyozdobionych pokojów w klasztorze. [...] Nie można nie nadmienić o uczcie dnia następującego, na której zastawiono potrawy w takiej obfitości, iż trudno byłoby powiedzieć, czy słudzy więcej strudzeni byli, nosząc je na stół, czy panowie i goście, patrząc na taki przepych. Ukazało się na niej 300 bażantów, 5 tysięcy par kuropatw, 6 tysięcy par indyków, 3 tysiące par cieląt, 400 wołów, 4 tysiące baranów, więcej niż tyle jagniąt, 100 jeleni, 5 łosiów, 2 tysiące zajęcy i kilkadziesiąt dzików. Dawano potem mnóstwo owoców, konfitur, w końcu zastawiono stoły cukrami wznoszącymi się w kształcie piramid i kolosów. Po skończonej uczcie zaczął się taniec polski, w którym król, poprzedzając sześciu senatorów, a królowa tyleż dam, przeszedł się dwa razy po całej sali, i na tem się skończyła część pierwsza” (cytuje za: Davis 1992, str. 618).

O Korybucie Wiśniowieckim Władysław Konopczyński, znany historyk okresu międzywojennego, napisał, że znał osiem języków, lecz w żadnym z nich nie miał niczego ciekawego do powiedzenia. Paweł Jasienica tak go charakteryzuje (już jako króla Polski): „Niski i gruby wybraniec Sarmatów szminkował oblicze, od stroju polskiego stronił, bo śmiesznie w nim wyglądał, łysinę maskował potężną peruką. W roku 1670 jego siedemnastoletnia małżonka musiała przez parę tygodni nudzić się zdrowa w łóżku, aby stworzyć pozory przebytego poronienia. Urodziła później pięcioro dzieci, lecz już jako księżna Lotaryngii [od 1678 roku była żoną księcia lotaryńskiego Karola]. Michał Korybut, liczący sobie lat trzydzieści, był impotentem... wobec kobiet” (Jasienica 2007, str. 249).

Michał Korybut Wiśniowiecki zmarł 10 listopada 1673 roku. Jak pisze wspomniany wyżej Paweł Jasienica, krążyły plotki o otruciu. Trucizną miała być nasączona jego ulubiona potrawa – pieczona kaczka cyranka, w co jednak historycy wątpią. Do Lwowa bowiem, gdzie zmarł, przyjechał już ciężko chory z obżarstwa, które – obok poliglotyzmu (czyli znajo-

mości języków obcych) – stanowiło jego jedyny talent (tamże, str. 268). W innym źródle czytamy, że król zmarł wskutek przejedzenia się korniszonami. W każdym razie w czasie jego panowania Turcy zdobyli twierdzę w Kamieńcu Podolskim, w którym katedrę zamieniono na meczet. Wtedy też dwukrotnie zerwano sejmy przez *liberum veto*, a szlachta utworzyła zbrojne konfederacje – austriacką i francuską. Omawiając wszystkie te wydarzenia, podręczniki historii zwracają uwagę na to, czego król nie zrobił: nie miał żadnej kontroli ani nad magnatami, ani nad armią, ani nad Turkami, ani nad żoną.

Innym zasługującym na uwagę uczniem nyskiego gimnazjum był Jakub Sobieski – jedna z bardziej znanych postaci w historii Polski tego okresu. Jakub, również pretendent do tronu polskiego, był synem Jana III Sobieskiego, zwycięzcy spod Wiednia [o odsieczy wiedeńskiej w 1683 roku bardziej szczegółowo powiedziano w rozdziale „Przez Śląsk na odsiecz Wiedniowi”].

Jego obecność w Nysie umożliwiły następujące fakty. Otóż w 1691 roku królewicz Jakub Sobieski uzyskał księstwo oławskie tytułem zastawu za pożyczkę udzieloną cesarzowi. Większą część tej pożyczki stanowił posąg nowo poślubionej przez Jakuba Jadwigi Elżbiety. Była ona szwagierką cesarza Leopolda I i siostrą biskupa Franciszka Ludwika z Neuburga. W planach politycznych króla Jana III Sobieskiego i jego żony Marysienki leżało posiadanie przez ich syna księstwa na Śląsku. Miało mu to ułatwić przyszlą walkę o tron Polski. Po niepowodzeniu w staraniach o polską koronę w 1698 roku Jakub Sobieski zamieszkał w Oławie na stałe. Dopiero w 1734 roku, na krótko przed śmiercią (zmarł w 1737 roku), wyprowadził się do rodzinnej Żółtkwi (dziś Ukraina), lecz oławski zastaw i tak pozostał w jego rękach. O jego pobycie w nyskim gimnazjum też niewiele wiemy.

W murach szkoły przyjmowano również inne znane postaci. W 1675 roku odnotowano pobyt w konwikcie – jako gościa – byłej królowej Polski Eleonory (wówczas już wdowy po Korybucie Wiśniowieckim), siostry cesarza Leopolda I Habsburga. W 1820 roku budynki szkolne i pobliski kościół jezuitów zwiedził następca tronu pruskiego, późniejszy król Fryderyk Wilhelm IV.

Warto wspomnieć jeszcze o jednym słynnym słuchaczu przyszłego *Carolinum*. Jest nim Edward Karol Schnitzer (urodzony w 1840 roku w Opolu). Ten późniejszy gubernator Ekwatorii, znany jako Emin Pasza, był wszechstronnie wykształconym lekarzem i podróżnikiem, który w drugiej połowie XIX wieku dosłownie zawojował Afrykę [*Ekwatoria* – prowincja w południowym Sudanie]. Wspomina go Henryk Sienkiewicz

w powieści „W pustyni i puszcy”. W nyskim gimnazjum Schnitzer rozpoczął naukę w 1850 roku, by w roku 1858 zdać w nim egzamin dojrzałości [szerzej o Eminie Paszy czytaj w: Lachur 2008, rozdział „Emin Pasza - słynny Opolanin”].

LITERATURA: Czaplński i in. 2002, Davies 1992, Dolny 2006, Galas i in. 2001, Liceum 1989, Nysa 1970, Rąkowski 2005, Rospond 1984, Safiak 1999, Sikorski 2010, Urbański 2005.